Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 17.01.2023 www.osw.waw.pl

Blokada korytarza laczyńskiego. Górski Karabach wprowadza kartki na żywność

Wojciech Górecki

17 stycznia władze nieuznanej Republiki Górskiego Karabachu rozpoczęły wydawanie talonów na niektóre produkty żywnościowe, m.in. ryż, kaszę i cukier. Reglamentacja związana jest z rosnącymi trudnościami w zaopatrywaniu parapaństwa w warunkach trwającej od 12 grudnia ub.r. blokady jedynej drogi łączącej Górski Karabach (obszary kontrolowane przez Ormian) z Armenią i światem zewnętrznym. Ustanowili ją azerbejdżańscy „aktywiści ekologiczni", żądający zgody na monitoring karabaskich złóż złota oraz miedzi i molibdenu, które mają być rabunkowo eksploatowane. Zgodnie z ustaleniami kończącymi drugą wojnę karabaską (jesień 2020 r.), droga znajduje się pod kontrolą rosyjskich sił pokojowych – które nie podjęły wobec blokady żadnych działań – a Azerbejdżan gwarantuje bezpieczeństwo ruchu na tym szlaku. Ze względu na blokadę w Górskim Karabachu już w grudniu zaczęło brakować wielu towarów – przepuszczany jest tylko transport medyczny – a strona ormiańska mówi o kryzysie humanitarnym. Trudną sytuację pogłębiają okresowe odłączenia przez Azerbejdżan dostaw gazu, służącego do ogrzewania domów i instytucji. Z tego powodu w parapaństwie zamykane są m.in. przedszkola. O otwarcie drogi wielokrotnie apelowali przedstawiciele państw zachodnich, m.in. rzecznik Departamentu Stanu USA Ned Price.

Komentarz

- Blokada korytarza laczyńskiego nie jest spontaniczna. W warunkach azerbejdżańskich nie mogłoby dojść do takiej akcji nie tylko bez zgody, lecz także bez wsparcia władz (na tereny, gdzie się ona odbywa, nie można wjechać bez przepustek). Jak się wydaje, celem Baku jest wymuszenie na Erywaniu otwarcia tzw. korytarza zangezurskiego, łączącego zasadnicze terytorium Azerbejdżanu z azerbejdżańską eksklawą Nachiczewanu i dalej Turcją. Armenia co do zasady zgadza się na tę drogę, jej uruchomienie zapisano również w dokumencie kończącym wojnę w 2020 r. Jest jednak przeciwna, by biegła ona wzdłuż granicy z Iranem (aby nie odcięła dostępu do tego kraju) oraz wyklucza jej eksterytorialny charakter. Blokadę, będącą działaniem o naturze hybrydowej, należy uznać za stopień pośredni pomiędzy metodami dyplomatycznymi (wielomiesięczne negocjacje na temat drogi do Nachiczewanu nie przyniosły dotąd wiążących ustaleń) a militarnymi. Prezydent Ilham Alijew powiedział 10 stycznia, że „korytarz zangezurski" będzie uruchomiony, „czy tego Armenia chce, czy nie", co można interpretować jako zapowiedź „przebicia" korytarza siłą (we wrześniu 2022 r. Azerbejdżan atakował już cele położone na terytorium Armenii).

- W Armenii blokada wywołuje skrajne oburzenie i przyczynia się do dalszego wzrostu nastrojów antyrosyjskich. Premier Nikol Paszynian już 22 grudnia oskarżył rosyjskie siły pokojowe o niewypełnianie swoich funkcji, a na początku stycznia oświadczył, że nie widzi celowości organizowania na terytorium kraju w rozpoczynającym się roku ćwiczeń sił Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym. Szef dyplomacji Ararat Mirzojan wezwał w rozmowie telefonicznej sekretarza generalnego ONZ António Guterresa do przysłania do Górskiego Karabachu misji, która zbadałaby na miejscu sytuację humanitarną. Apel spotkał się z protestem Moskwy – rzecznik Kremla Dmitrij Pieskow stwierdził, że wszelkie misje mogą być wysyłane do Górskiego Karabachu wyłącznie za zgodą obu stron konfliktu, co oznacza bojkot propozycji Erywania. 8 stycznia ormiańscy działacze zamknęli drogę dojazdową do rosyjskiej bazy wojskowej w Giumri, wzywając rosyjskich żołnierzy do interwencji w sprawie blokady pod groźbą nazwania ich okupantami. Władze rozproszyły protestujących – około 100 osób zostało zatrzymanych przez policję – jest jednak wysoce prawdopodobne, że do podobnych akcji będzie dochodzić w przyszłości. Zastosowanie wobec demonstrantów siły może doprowadzić do antyrządowych protestów.
- Bezczynność rosyjskich sił pokojowych pokazuje, że Rosja lekceważy zobowiązania wobec formalnie sojuszniczej Armenii i manifestuje życzliwość dla Azerbejdżanu. Motywy takiej postawy Moskwy nie są do końca jasne. Można domniemywać, że wynika ona ze świadomości, iż Armenia jest skazana na współpracę z Rosją w sferze bezpieczeństwa i Erywań nie ma instrumentów nacisku, by wymusić wsparcie Kremla. Prawdopodobne Rosjanie są również zainteresowani zmuszeniem Ormian do zgody na forsowaną przez Baku drogę przez południową Armenię. W sposób pośredni rosyjska bierność może być też sygnałem gotowości do respektowania interesów wspierającej Baku Turcji, która – choć na Kaukazie jest dla niej konkurentem – w kontekście wojny na Ukrainie i nałożonych na rosyjską gospodarkę sankcji traktowana jest jako partner strategiczny. Ponadto wystąpienie Moskwy w obronie Armenii, która domaga się od Rosji interwencji, mogłoby – wobec azerbejdżańskiej determinacji – doprowadzić do militarnej eskalacji na Kaukazie, co w sytuacji zaangażowania znaczących sił rosyjskich na Ukrainie byłoby dla Kremla scenariuszem niekorzystnym. Bierna postawa Rosji wobec Armenii osłabia prestiż i pozycję Moskwy jako sojusznika państw należących do rosyjskich formatów integracyjnych (m.in. Kazachstan, Kirgistan, Tadżykistan), jednak te straty wizerunkowe muszą być w kalkulacji Moskwy opłacalne.

Mapa. Rejon Górskiego Karabachu z korytarzem laczyńskim



Źródło: opracowanie własne.